

# Kolejne starcie prawne ws. Puszczy Białowieskiej

18 października 2017

Kolejna odsłona batalii prawnej między Polską i KE przed Trybunałem Sprawiedliwości UE ws. Puszczy Białowieskiej. Bruksela domagała się „gróźb kary pieniężnych”, by zastopować wycinkę; Warszawa przekonywała, że nie ma podstaw prawnych, by mówić o karach.

Wtorkowe wysłuchanie przed Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu dotyczyło środka tymczasowego, czyli nakazu natychmiastowego wstrzymania wycinki do czasu rozstrzygnięcia sprawy. Na wniosek Polski rozprawa została powtórzona; tym razem odbyła się przed 15-osobową Wielką Izbą Trybunału, bo polskie władze uznały, że prowadzący poprzednie wysłuchanie wiceprezes Trybunału Antonio Tizzano nie był bezstronny.

Pełnomocniczka Komisji Europejskiej Katarzyna Hermann w pełni podtrzymała swoje wnioski z poprzedniego wysłuchania, które odbyło się 11 września. Przekonywała, że powstrzymanie Polski przed dalszą wycinką jest konieczne ze względu na możliwość wystąpienia nieodwracalnej szkody na obszarze chronionym.

Według niej wniosek o zastosowanie kary pieniężnej już na tym etapie jest zasadny. Powołała się przy tym na art. 279 traktatu o UE, który mówi o tym, że w sprawach, które rozpatruje, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej może zarządzić niezbędne środki tymczasowe.

Jej zdaniem nałożenie kary na Polskę już teraz w żaden sposób nie przesądzałoby, jakie będzie rozstrzygnięcie w głównej sprawie (już dotyczącej nie tymczasowego nakazu wstrzymania wycinki, tylko tego, czy działania Polski są sprzeczne z unijnymi dyrektywami).

Z wypowiedzi Hermann wynika, że Komisja chciałaby, żeby w

ramach postanowienia Trybunał przewidział „groźbę kary pieniężnej” za postępowanie władz w Warszawie. „W tym momencie drzewa w puszczy są ścinane. Bez tej groźby kary pieniężnej siedliska przyrodnicze są niszczone. Już sam fakt przewidzenia kary będzie wywoływać pożądane skutki” – argumentowała.

Hermann podkreślała, że wycinka, cięcia sanitarne i usuwanie martwych drzew z obszaru chronionego naruszają przepisy dyrektywy siedliskowej i ptasiej. Jej zdaniem w efekcie istnieje ryzyko, że dojdzie do przekształcenia puszczy z lasu naturalnego w las gospodarczy.

Pełnomocniczka Komisji zwracała uwagę, że gradacja kornika drukarza (która jest bezpośrednią przyczyną cięć), to cykliczny, naturalny proces, który jest integralnym elementem bioróżnorodności lasu.

Zaznaczyła, że w Białowieskim Parku Narodowym, gdzie nie prowadzi się czynnego zwalczania kornika drukarza, siedliska i gatunki są w lepszym stanie niż na obszarach, gdzie prowadzony jest wyrąb drzew. Przypominała w tym kontekście o projekcie ustawy sprzed ponad dekady, opracowanym przez ekspertów powołanych przez ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Projekt mówił o tym, że ewentualny wzrost aktywności kornika drukarza jest naturalnym elementem ekosystemu.

Hermann argumentowała, że bardzo szeroka interpretacja wyjątku bezpieczeństwa publicznego, na który powołuje się Polska, tłumacząc konieczność kontynuowania cięć, nie jest przekonująca. Zdaniem KE wycinki drzew w ramach zapewnienia bezpieczeństwa publicznego powinny dotyczyć tylko obszarów wzdłuż głównych dróg publicznych, łączących miejscowości na obszarze chronionym. Dla pozostałych terenów – wskazywała Hermann – zamiast cięcia można by zastosować mniej dotkliwe środki, np. zakaz wstępu do lasu.

„Ewentualne utrudnienia dla turystów będą ograniczone w czasie (...). Osoby zapuszczające się w las naturalny oraz łamiące

zakaz wstępu do lasu działałby na własne ryzyko” – mówiła prawniczka.

Minister środowiska Jan Szyszko podkreślał, że jest „niezwykle gorącym zwolennikiem” prawidłowej implementacji dyrektyw – ptasiej i siedliskowej. Przekonywał, że teren, o którym mowa, był użytkowany przez człowieka, dlatego twierdzenie, że to las naturalny, jest całkowicie bezpodstawne.

Szyszko zapewniał, że Polska stosuje się do wszystkich zaleceń Komisji. Powtarzał, że drzewa usuwane są tylko tam, gdzie trzeba zapewnić bezpieczeństwo publiczne. Zwracał uwagę, że polskie prawo dopuszcza poruszanie się po lesie, również poza drogami i wyznaczonymi ścieżkami, dlatego nie można prowadzić wycinki tylko wzdłuż nich.

Minister środowiska mówił również, że dowody przedstawione przez KE na to, że Polska łamie nakaz wstrzymania wycinki, są niewiarygodne. Przekonywał, że przedstawione zdjęcia nie mają „nawiązania” do konkretnego miejsca, natomiast obrazy satelitarne mogą pochodzić sprzed okresu obowiązywania postanowienia o wstrzymaniu wycinki. Szyszko mówiąc o dowodach ocenił, że mogło dojść do ich „manipulacji” lub „cyberataku”, bo jasny obszar (który wskazywałby na wycinkę) jest na zdjęciach przesunięty. „Czy to jest solidny dowód?” – pytał.

Prezentujący polskie stanowisko Bogusław Majczyna z MSZ również wskazywał, że Polska wykonuje postanowienie tymczasowe Trybunału, dlatego wniosek o kary jest bezprzedmiotowy. Kwestionował również podstawę prawną, w oparciu o którą swoje wnioski składa KE. Jak zaznaczył – zgodnie z traktatami – Trybunał może jedynie zastosować karę pieniężną wobec państwa członkowskiego po stwierdzeniu naruszenia prawa UE. „W przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z aktem prawotwórstwa” – zaznaczył. „KE domaga się nałożenia kary pieniężnej za naruszenie, które w ogóle nie zostało stwierdzone” – dodał.

Jego zdaniem spór między Polską a KE dotyczy interpretacji pojęcia bezpieczeństwo publiczne: Komisja twierdzi, że należy je rozumieć bardzo wąsko, a polskie władze szerzej, mając na względzie szeroki dostęp do lasów i ewentualne wypadki, jakie mogłyby wystąpić. „Nałożenie jakichkolwiek kar pieniężnych nie rozwiąże tego sporu interpretacyjnego” – przekonywał Majczyna.

Dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski zwracał uwagę, że niebezpieczeństwo wynikające z upadających drzew to nie jest teoria, bo od początku roku w Polsce zginęło w ten sposób 20 osób.

W czasie rozprawy Szyszko chciał przekazać przedstawicielce KE gablotkę z przykładami gatunków chronionych i tymi, które już wyginęły w Puszczy, ale Hermann nie przyjęła prezentu. Polska odrzuca argumenty KE mówiące o tym, że wycinka szkodzi zgniotkowi cynobrowemu.

Zdaniem rzecznika ministerstwa środowiska Aleksandra Brzózki rozprawa dowodzi, iż KE zamieniła się w prawodawcę, nie opierając swoich żądań ws. kar finansowych na istniejących przepisach traktatów. „Tym samym KE, będąc całkowicie do tego nieuprawnioną, próbuje stworzyć nowe, nieznane dotychczas procedury w prawie unijnym. (...) KE oczekuje od Trybunału Sprawiedliwości UE zmiany jego roli z sędowniczej na ustawodawczą, co jest niezgodne z traktatami” – powiedział PAP Brzózka.

Obserwująca rozprawę przedstawicielka organizacji Client Earth Prawniczka dla Ziemi Agata Szafraniuk oceniła, że wycinka to największe zagrożenie dla Puszczy Białowieskiej. „Argument bezpieczeństwa publicznego jest nadużywany przez polski rząd i Lasy Państwowe, by usprawiedliwić wycinkę” – oceniła.

O tym, jak zakończy się ten etap sprawy, dowiemy się w ciągu najbliższych tygodni. Na 12 grudnia zaplanowano kolejne posiedzenie, tym razem dotyczące już istoty sporu między Polską i Komisją Europejską co do tego, czy zwiększona wycinka

narusza postanowienia dyrektyw ptasiej i siedliskowej.(PAP)

Autorstwo: Krzysztof Strzępka

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](http://NaukawPolsce.PAP.pl)